

OLGA SITARZ, ANNA SOLTYSIAK-BLACHNIK

**WIKTYMOLOGICZNY OBRAZ  
HANDLU LUDŹMI I NIEWOLNICTWA  
NA TLE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO  
I POLSKIEGO PRAWA KARNEGO**

Nie ma już dzisiaj wątpliwości, jak ważną dziedziną jest wiktymologia. I czy stanowić ona będzie odrębną naukę, czy też uznana zostanie za część kryminologii, bez wiktymologii niemożliwe jest pełne wyjaśnienie zachowania przestępczego, podobnie jak niemożliwa jest eksplikacja czynu przestępczego za pomocą tylko samej wiktymologii. Perspektywy badania ofiary jawią się w integracji z całym procesem poznawania determinant zachowań przestępczych (Hołyst 1997, s. 104). Jak podkreśla B. Hołyst, zachowanie przestępcze może być w pełni wyjaśnione tylko w drodze ustalenia wzajemnego związku między cechami sprawcy i zachowaniem ofiary. Powoływanie się bowiem tylko na właściwości autora czynu bądź też jedynie na oddziaływanie pokrzywdzonego prowadzi zawsze do wyjaśnień cząstkowych (ibidem, s. 105).

Jest rzeczą oczywistą, że w wielu przypadkach istnieją ścisłe relacje pomiędzy ofiarą a sprawcą. Konkretna sytuacja sprzyja popełnieniu przestępstwa. Stąd też w literaturze kryminologicznej i wiktymologicznej wskazuje się na potrzebę opracowania zintegrowanej teorii sprawcy, ofiary i sytuacji (ibidem, s. 392). Rozważania te nabierają szczególnego znaczenia przy przestępstwie handlu ludźmi, gdzie rola późniejszej ofiary jest bardzo znamienna.

Podstawowe pytanie w wiktymologii brzmi: kto i dlaczego staje się ofiarą. Próba odpowiedzi na nie jest tworzenie przez kryminologów i wiktymologów modeli czy też typologii ofiar. Jedną z nich, w pracy pod tytułem: *Towards a Criminological Classification of Victims* E.A. Fatah przedstawił w postaci pięciu klas ofiar: 1) *non participating* (nieuczestnicząca), 2) *latent or predisposed* (predysponowana), 3) *provocating* (prowokująca), 4) *participating* (uczestnicząca), 5) *false* (fałszywa). Dodajmy jeszcze, że ofiarą latentną autor ten nazywa jednostkę, która „ma w sobie” jakieś cechy szczególne, decydujące o tym, że właśnie ona, a nie kto inny, staje się obiektem przestępczego zamachu. Wyróżnia on trzy źródła takiej podatności: biofizjologia potencjalnej ofiary (wiek, płeć, kondycja psychiczna, jasność umysłu), warunki społeczne (zawód wyuczony lub wykonywany, status społeczny, warunki bytu i tryb życia) oraz moralne i psychiczne odchylenia od normy (ibidem, s. 446).

Bardziej złożoną typologię, akcentującą związek sprawca-ofiara i uwzględniającą kryterium: „kto, za co i do jakiego stopnia jest odpowiedzialny”, zaproponował S. Schafer. Typologia ta obejmuje siedem następujących kategorii: 1) ofiary niepozostające w żadnym związku ze sprawcą poza tym, że popełnił on skierowane

przeciwko nim przestępstwo; zostają one ofiarami przypadkowo, wobec czego pełna odpowiedzialność spoczywa na sprawcy; 2) ofiary prowokujące, które uczyniły coś przeciwko przestępcy, a jego reakcja była na to odpowiedzią; pierwotnym sprawcą jest tu zatem jego ofiara, w związku z czym odpowiedzialność powinna być podzielona pomiędzy nią i sprawcę; 3) ofiary przyspieszające, które nie czynią co prawda niczego szczególnego przeciwko przestępcy, ale swoim bezmyślnym zachowaniem „wabią, nęcą lub kuszą” go do popełnienia czynu wymierzonego przeciwko nim; ofiara powinna w takim przypadku zawsze rozważyć problem ryzyka i dlatego ponosić pewną odpowiedzialność; 4) ofiary słabe biologicznie, których cechy fizyczne lub umysłowe rodzą myśl popełnienia przeciwko nim przestępstwa; te właściwości ofiary powodują, że przyspiesza ona przestępstwo; ponieważ jednak nie może i nie mogłaby temu zapobiec, nie powinna ponosić odpowiedzialności; 5) ofiary słabe społecznie, które zwykle nie są uważane za pełnoprawnych członków społeczeństwa i z tego powodu odpowiedzialność za ich wiktyimizację powinna być dzielona między przestępcę i społeczeństwo, które sankcjonuje uprzedzenia wobec nich; 6) ofiary samowiktyimizacji, a więc osoby będące zarazem ofiarą i sprawcą, które same powinny ponosić odpowiedzialność za swoją wiktyimizację; 7) ofiary polityczne cierpiące z rąk swoich oponentów politycznych, które co prawda formalnie traktowane są jak przestępcy, ale z moralnego punktu widzenia powinny być postrzegane jako nieponoszące odpowiedzialności ofiary (Bieńkowska 1986, s. 34-35).

W myśl klasyfikacji przedstawionej przez E.A. Fataha, ofiary handlu ludźmi będą przede wszystkim *victims participating* (ofiarami uczestniczącymi). Jest to zresztą kategoria, która w wiktyimologii odegrała szczególną rolę. Uczestnictwo ofiary w przestępstwie handlu ludźmi, ze względu na (niejednokrotnie) wyrażenie przez nią zgody, ma specyficzny charakter. Trafniejsza zatem wydaje się typologia S. Schafera, zgodnie z którą ofiary handlu ludźmi należałoby zaliczyć do ofiar słabych społecznie. Być może faktycznie zwykle nie są uważane za pełnoprawnych członków społeczeństwa i z tego powodu odpowiedzialność za ich wiktyimizację powinna być dzielona między przestępcę i społeczeństwo/państwo, które sankcjonuje uprzedzenia wobec nich.

Innym celem wiktyimologii jest zapewnienie ofiarom jak najlepszych i jak najszerszych możliwości w zakresie opieki i pomocy ze strony państwa oraz jego organów w związku z doznaniem pokrzywdzenia przez przestępstwo. Rozwój wiktyimologii kazał bowiem zwrócić uwagę na to, że bardzo często ofiary natrafiają na niezbyt przychylnie przyjęcie ze strony społeczeństwa i jego instytucji i w związku z tym borykają się z licznymi problemami zarówno natury społecznej, jak i prawnej. Sytuację tę określa się w literaturze przedmiotu mianem *post-crime victimization* - wtórnej wiktyimizacji (Bieńkowska 1984, s. 21).

W szczególnie niekorzystnej sytuacji są ofiary handlu ludźmi. Oprócz bowiem „typowej” wtórnej wiktyimizacji, związanej z uczestniczeniem w postępowaniu karnym, często same są oskarżane o nielegalny pobyt na terenie danego kraju, deportowane, pozbawione jakiegokolwiek opieki postkryminalnej. Zdaniem przedstawicieli OBWE i ONZ, problem handlu ludźmi zaostrza się właśnie dlatego, że rządy Europy Zachodniej traktowały osoby będące przedmiotem nielegalnego procederu jak przestępców, a nie jak ofiary<sup>1</sup>. Co więcej, według raportu UNICEF-u (dotyczącego handlu ludźmi

<sup>1</sup> www.biznes.interia.pl.

w Europie Południowo-Wschodniej w 2004 r.), większość ofiar - mimo wsparcia ze strony międzynarodowych i lokalnych organizacji - po powrocie do domu staje przed tymi samymi problemami, które doprowadziły do ich zwerbowania przez handlarzy: biedą, dyskryminacją, brakiem wykształcenia i brakiem pracy, a często także niestabilną sytuacją polityczną w państwie<sup>2</sup>. Nie ulega chyba wątpliwości, że w podobnym położeniu są ofiary handlu ludźmi w całej Europie. Większość niedociągnięć związanych z ich traktowaniem przez władze - jak twierdzi na podstawie własnych badań organizacja Anti-Slavery International - wynika z braku należytej identyfikacji takich osób. Są one bowiem nadal klasyfikowane przez władze jako nielegalni migranci bez dokumentów, a osoby, którymi się handluje w celu prostytucji, po prostu jak prostytutki (Pearson 2002, s. 23).

Zasadniczego znaczenia nabiera zatem definicja ofiary. Pierwotny sens tego pojęcia wywodzi się ze zwyczaju poświęcania - składania w ofierze osoby lub zwierzęcia dla uczczenia bóstwa bądź władcy. Przez wieki jednak słowo „ofiara” zmieniało swoje znaczenie. Podczas tworzenia się wiktymologii w latach 40. XX w. kryminolodzy tacy jak B. Mendelson, H. von Henting i M.E. Wolfgang określili ofiarę jako nieszczęśnika, który uświadomił sobie własną wiktyimizację. Jednak wyrażenie *victim precipitation* (ofiara nierozważna) zostało silnie zaatakowane przez feministki w latach 80. XX w. i zastąpione pojęciem ofiary jako osoby uwikłanej w asymetryczną relację lub sytuację. „Asymetria” oznacza tu każdy brak równowagi, wykorzystywanie, pasożytnictwo, dręczenie, niszczenie, osamotnienie lub doznawanie innej formy cierpienia. W tym ujęciu wiktymologia jest znacznie zróżnicowana. Dzisiejsza koncepcja ofiary obejmuje każdą osobę, która doznała cierpienia, straty lub została poddana ciężkiej próbie. Pojęcie „ofiara przestępstwa” generalnie odnosi się do każdej osoby, grupy lub osoby prawnej, która doznała cierpienia bądź straty na skutek nielegalnego działania. Szkoda może być fizyczna, psychiczna lub ekonomiczna. Zgodnie z legalną definicją, obowiązującą w wielu krajach, „ofiara” to najczęściej „osoba, która doznała bezpośredniego cierpienia lub jej groźby, szkody psychicznej, emocjonalnej lub finansowej w wyniku popełnienia przestępstwa albo osoba prawna doznająca takiej samej szkody, spowodowanej przez inną osobę lub przez pełnomocnika innej osoby prawnej”. Przy czym przed „szkodą grupową” chroni zazwyczaj prawo cywilne lub konstytucyjne, zaś prawo karne zmierza do traktowania każdego przypadku w sposób zindywidualizowany<sup>3</sup>.

W myśl Deklaracji podstawowych praw sprawiedliwości dla ofiary przestępstwa i przemocy (GARes 40/34 z 29 listopada 1985 r.) podstawowym założeniem jest, aby ofiara została trafnie i adekwatnie rozpoznana oraz traktowana z poszanowaniem jej godności. Deklaracja ta definiuje ofiary jako osoby, które indywidualnie lub wspólnie z innymi doznały cierpienia, w postaci krzywd fizycznych lub psychicznych, cierpień emocjonalnych, strat ekonomicznych lub istotnego naruszenia podstawowych praw przez działanie lub zaniechanie, będące naruszeniem przepisów karnych obowiązują-

<sup>2</sup> [www.unicef.pl](http://www.unicef.pl).

<sup>3</sup> Theoretical Perspectives of Victimology - [www.faculty.ncwc.edu](http://www.faculty.ncwc.edu). Poza „pierwotnymi ofiarami przestępstw” można mówić również o „wtórnych ofiarach przestępstw”, które doznały cierpienia pośrednio - tak jak bliscy lub inne ważne osoby ofiar gwałtu lub dzieci zgwałconych kobiet. Można mówić jeszcze o innym typie ofiar (trzeciego stopnia) - takich, które doznają cierpienia „zastępczo” poprzez relacje z mediów lub oglądanie telewizji.

jących w państwach członkowskich, uwzględniając również przepisy dotyczące nadużycia władzy. Definicja ta obejmuje zatem także ofiary handlu ludźmi, które często doznają wszystkich wspomnianych powyżej cierpień.

W polskim systemie prawnym definicję ofiary możemy znaleźć w Polskiej Karcie Praw Ofiary, w myśl której „Ofiarą w rozumieniu karty jest osoba fizyczna, której dobro prawem chronione zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo, a także jej najbliżsi<sup>4</sup>. Definicja ta jest jednak o tyle nieprzydatna, że odwołuje się do pojęcia przestępstwa, jej charakter jest zatem wtórny, zrelatywizowany do katalogu przestępstw i postanowień ustawy karnej.

Z kolei polskie prawo karne posługuje się pojęciem „pokrzywdzony”. Jego ustawową definicję podaje Kodeks postępowania karnego, który w art. 49 stanowi: „Pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo”. W literaturze panuje jednak zgodny pogląd, że zawarta w k.p.k. definicja pokrzywdzonego ma charakter materialnoprawny (Gostyński 1998, s. 278). Zatem o tym, jakie i czyje dobro prawne zostało naruszone lub zagrożone w wyniku przestępstwa, rozstrzygają przepisy prawa materialnego (Falandyś 1980, s. 10 i nast.). Trzeba więc przyjąć, że przy ocenie, czy zostało naruszone dobro prawne, należy się kierować pełnym obiektywizmem, wynikającym z przepisów prawa karnego.

Jednym z głównych problemów związanych z identyfikacją ofiar handlu ludźmi i traktowaniem ich jako takich jest fakt, że osoby te często nie uznają siebie za „ofiary”. Uważają się one najczęściej za migrantów lub pracowników, którzy mieli pecha, bo podjęli złą decyzję lub podpisali złą umowę. Dlatego, zdaniem przedstawicieli Anti-Slavery International, chociaż termin „osoba migrująca w poszukiwaniu pracy” nie obejmuje doświadczeń związanych z byciem ofiarą handlu ludźmi, używanie pojęcia „ofiara” może być równie nieodpowiednie; w tym sensie traktowanie „osób będących przedmiotem handlu jako ofiar nie zawsze było właściwe” (Pearson 2002, s. 24). Warto również zauważyć, iż wiele ofiar handlu uważa, że władze nie „ratują” ich z sytuacji, w jakiej się znalazły, ale że je „chwytają”. Władz początkowo nie postrzega się jako wybawicieli, ale jako gnębiciele. Należy tu jednak mieć na uwadze złożoność stosunków, jakie panują między handlarzami a ofiarami. Handlarze ludźmi zrećnie omijają przepisy ścigające ten proceder. Na przykład stają się mniej agresywni, udają, że łączy ich uczucie z ofiarą, poślubiają taką osobę, by zalegalizować jej status, lub też wynagradzają ją drobnymi kwotami pieniędzy. Osoby takie, szczególnie kobiety, które zostały sprzedane w celu prostytucji przez swoich „narzeczonych”, są jeszcze mniej skłonne do postrzegania siebie jako „ofiar” (ibidem, s. 24-25).

Jedna z ukraińskich prostytutek, która przyjechała do pracy, przekonuje: „Przyjechałam tu dla stałej pracy. Nie byłam zmuszana - to była moja własna decyzja. Zaoferowano mi pracę - cóż, w porządku, potrzebowałam pieniędzy... nie dostałabym żadnej pracy na Ukrainie, więc to jest lepsze niż nic”. W tym samym czasie inna łotewska „dziewczyna do towarzystwa” pracująca w wysokiej klasy hotelu w Rydze chwali się zarobkami w wysokości 5 tys. dolarów na miesiąc i nawiązywaniem użytecznych znajomości. Jo Doezema, w swoim artykule „Zgubione kobiety czy zagubione kobiety?”, zwraca uwagę, że migracja za zatrudnieniem w sex-przemysle czę-

<sup>4</sup> [www.ms.gov.pl/prawa\\_ofiary/karta](http://www.ms.gov.pl/prawa_ofiary/karta).

sto dowodzi mądrej decyzji, z finansowego i osobistego punktu widzenia, dla kobiet z biednych krajów: „Dopóki motywy ekonomiczne będą dominować, dla wielu praca w sex-przemysle będzie postrzegana raczej jako sposób na zgromadzenie kapitału lub zapewnienie późniejszej niezależności ekonomicznej niż jako ostateczny sposób na wyrwanie się ze skrajnego ubóstwa” (Kegler 2003, s. 13).

M. Kegler twierdzi: „Oczywiście to nie dyskredytuje dobrze wykonywanej pracy przez większość ruchów przeciwdziałających handlowi ludźmi. Jest wiele udokumentowanych przykładów niewinnych dziewcząt zwabionych z ich ojczystych krajów perspektywą wysoko płatnej tradycyjnej pracy na Zachodzie i w konsekwencji przymuszonych do sprzedawania swojego ciała w domach publicznych. Takie sprawy, aczkolwiek będące w mniejszości, są szczególnie nikczemne i niewątpliwie wywołują społeczne oburzenie i pragnienie zmian. Jednakże musimy być również świadomi, iż jak podaje GATT, większość ofiar handlu ludźmi jest świadoma, iż godzi się na pracę w sex-przemysle, ale jest okłamywana co do warunków samej pracy. W konsekwencji demonizowanie sprawy i zaprzeczanie prawu kobiet do pracy w sex-przemysle na rozsądnych warunkach może bardziej zaszkodzić niż pomóc. Stereotypy przemytu biednych, niewinnych dzieci na Zachód w celu sprzedaży ich ciał w dużych miastach są błędne w tym sensie, że zaprzeczają, iż dla wielu kobiet praca w sex-przemysle jest osobistą, świadomą decyzją”. Autor dodaje: „Oczywiście jest znacznie trudniej wywołać moralne oburzenie w społeczeństwie, kiedy ofiara handlu ludźmi wiedziała, że będzie pracować w sex-przemysle. Jakkolwiek nie znaczy to jednak, iż te kobiety nie są ofiarami. Wszyscy ludzie jako ofiary przymusu, oszustwa co do nikczemnych warunków pracy powinni być chronieni przez prawo” (ibidem, s. 13-14).

Nie ulega jednak wątpliwości, że pokrzywdzonymi w przestępstwie handlu ludźmi są najubożsi - w wymiarze jednostkowym i społecznym (ubodzy ludzie w państwach, gdzie pomoc socjalna jest na bardzo niskim poziomie) - i to właśnie nędza zmusza ich do przyjęcia wszystkich zaproponowanych warunków. Zdaniem Komisji, przyczynami handlu ludźmi są zazwyczaj bieda, bezrobocie, brak dostępu do edukacji i bezbronność pewnych grup, jak kobiety i dzieci. Trzeba jednak pamiętać, że kraje, w których przemoc wobec kobiet jest powszechnie akceptowana, są zagrożone/skłonne do handlu kobietami, zdesperowanymi, by za wszelką cenę wyjechać za granicę, co pozwoliłoby uciec od tych realiów. Ostatni raport organizacji Minnesota Advocates for Human Rights dotyczący handlu ludźmi w Mołdawii i na Ukrainie wskazuje, iż przemoc domowa była jednym z wiodących czynników decydujących o poszukiwaniu przez kobiety pracy za granicą (Kartusch 2001, s. 14).

Rodzi się więc pytanie, w jakim stopniu wola człowieka w tego rodzaju sytuacjach jest rzeczywiście wolna.

Trzeba przy tym pamiętać, że nasza swoboda chyba zawsze w jakimś stopniu jest ograniczona - przykładowo: każde podejmowanie pracy odbywa się w jakichś warunkach przymusowych (zresztą kiedyś każda praca najemna była niemal niewolnictwem i do dziś wiele osób tak ją odbiera). Nie ma już niewolnictwa i targów niewolnikami jak w XIX w., zmieniła się też jakość pracy najemnej, należałoby więc na nowo wytyczyć granicę między zatrudnieniem i pośrednictwem pracy (nawet z naruszeniem przepisów) a handlem żywym towarem/niewolnictwem w obecnym kształcie (cywilizacji XXI w.). Mówiąc obrazowo: kiedy osoba organizująca nielegalnie wyjazd grupy Polaków (za ich zgodą) na plantacje winogron do Włoch i „oferująca” nieludzkie

warunki pracy i płacy będzie łamiącym prawo pośrednikiem pracy, a kiedy handlarzem żywym towarem? Czy każde nielegalne pośrednictwo pracy staje się handlem ludźmi? Czym zatem jest handel ludźmi, a czym pośrednictwo pracy? I kiedy tak zwerbowany pracownik staje się ofiarą i pokrzywdzonym?

Zanim postaramy się odpowiedzieć na to pytanie, sięgnijmy do uregulowań międzynarodowych, aby skonfrontować je z naszą propozycją.

Najnowszym aktem prawnym, zajmującym się tym zagadnieniem, jest Protokół o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu handlu ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi uzupełniający Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko przestępczości zorganizowanej z 2000 r.<sup>5</sup> Zgodnie z art. 3 tego Protokołu:

- „(a) Handel ludźmi oznacza werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób, z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły, lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystywanie prostytutki innych osób, lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie, albo usunięcie organów.
- (b) Zgoda ofiary handlu ludźmi na zamierzone wykorzystanie określone w punkcie (a) niniejszego artykułu nie ma znaczenia, jeżeli posłużono się którąkolwiek z metod wymienionych w punkcie (a).
- (c) Werbowanie, transport, przekazanie, przechowywanie lub przyjęcie dziecka celem jego wykorzystania uznawane jest za handel ludźmi nawet wówczas, gdy nie obejmuje żadnej z metod wymienionych w punkcie (a).
- (d) «Dziecko» oznacza osobę, która nie ukończyła osiemnastego roku życia”.

W komunikacie Komisji z 9 grudnia 1988 r. do Rady I Parlamentu Europejskiego proponującego wcześniej działania zwalczające handel kobietami można przeczytać: „Handel kobietami jest zdefiniowany jako transport (przywóz?) kobiet z krajów Trzeciego Świata do Unii Europejskiej, legalnie lub nielegalnie, w celu eksploatacji seksualnej. Obejmuje on wszystkie formy eksploatacji, włącznie z zawieraniem małżeństw w celu komercyjnego wykorzystywania pod względem seksualnym”<sup>6</sup>.

Natomiast 10 lat po wejściu w życie Konwencji o prawach dziecka (zakazującej w art. 35 handlu dziećmi), w dniu 25 maja 2000 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło do niej dwa protokoły dodatkowe. Jeden z nich dotyczy handlu dziećmi, prostytutki dziecięcej i dziecięcej pornografii - „Optional Protocol to the Convention on the Rights of the Child on the sale of children, child prostitution and child pornography”<sup>7</sup>. Protokół ten ma bardzo istotne znaczenie, albowiem definiuje

<sup>5</sup> Rzeczpospolita Polska w grudniu 2000 r. podpisała w Palermo Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej. W dniu 4 października 2001 r. podpisano, a w styczniu 2002 r. ratyfikowano Protokół (dodatkowy do Konwencji) o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu handlu ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi - Dz.U. nr 88, poz. 553.

<sup>6</sup> www.europa.eu.int.

<sup>7</sup> Protokół ten podpisało 76, a ratyfikowało 36 krajów. Wszedł w życie 18 stycznia 2002 r. Polska na dzień dzisiejszy podpisała ww. protokół, ale jeszcze go nie ratyfikowała; www.unchr.org.

on m.in. pojęcie handlu dziećmi, a także precyzuje czyny, które mają podlegać penalizacji.

Osobne regulacje prawa międzynarodowego dotyczą niewolnictwa i handlu niewolnikami. Jak podaje - za E.J. Osmańczykiem - E. Bieńkowska (2001, s. 71-74), pojęcie niewolnictwa jest współcześnie terminem międzynarodowym, oznaczającym „system utrzymywania w służebnej zależności ludzi przez ludzi. Definicje pojęć używanych w dokumentach międzynarodowych regulujących omawiane zagadnienia zawiera Konwencja w sprawie niewolnictwa z 1926 r. oraz Uzupełniająca konwencja w sprawie zniesienia niewolnictwa, handlu niewolnikami oraz instytucji i praktyk zbliżonych do niewolnictwa. Zgodnie z art. 1 Konwencji z 1926 r., „niewolnictwo jest stanem czy położeniem jednostki, względem której stosowane jest postępowanie w całości lub w części wynikające z prawa własności, zaś pojęcie handlu niewolnikami obejmuje wszelkie pojmienie, nabycie lub odstąpienie danej osoby dla uczynienia z niej niewolnika; wszelkie nabycie niewolnika dla sprzedaży lub zamiany; jakkolwiek akt odstąpienia drogą sprzedaży lub zamiany niewolnika dla celów sprzedaży lub wymiany, jak i w ogóle wszelki rodzaj handlu lub przewozu niewolników”. Z kolei Uzupełniająca konwencja z 1956 r. w art. 7 stanowi: „«Niewolnictwo» oznacza, zgodnie z określeniem zawartym w Konwencji o prawie niewolnictwa z 1926 r., stan lub sytuację osoby, co do której są wykonywane niektóre lub wszelkie uprawnienia związane z prawem własności, a «niewolnik» oznacza osobę pozostającą w takim stanie lub w takiej sytuacji”.

O tym jednak, jak ważne jest precyzyjne określenie znamion przestępstwa - w myśl zasady *nullum crimen sine lege certa* - nikogo oczywiście przekonywać nie trzeba. Warto natomiast przytoczyć jeszcze inne argumenty, m.in. wskazywane przez ODIHR (Office for Democratic Institutions and Human Rights). Przede wszystkim to jasna i klarowna definicja przestępstwa handlu ludźmi umożliwi rozpoznanie skali problemu i stworzenie warunków do walki z nim. Ponadto bez takiej definicji niemożliwe jest podjęcie wspólnych skutecznych działań o charakterze międzynarodowym. Wszyscy - zarówno rząd, jak i organizacje pozarządowe - winni koncentrować się na przestępstwie, które - w różnych krajach - opisane zostanie w takim samym sposób i w takim samym precyzyjnym sposób określi pokrzywdzonego (Kartusch 2001, s. 39). Niezwykle ważna i pilna jest zatem harmonizacja rozwiązań legislacyjnych przeciwdziałających handlowi ludźmi, dająca gwarancję efektywnej ochrony oraz ścigania sprawców (ibidem, s. 7). Dlatego właśnie, w ramach rekomendacji, zaznacza się, że państwa powinny ustanowić odrębne przestępstwo handlu ludźmi, wystarczająco szerokie, aby objęło wszelkie formy takiego procederu. Definicja handlu ludźmi powinna zawierać przynajmniej następujące elementy:

- dotyczące zachowania (*acts*), jak: rekrutacja, transport, transfer, przygarnianie lub odbieranie osoby;
- dotyczące środków (*means*), jak: groźba lub użycie siły albo inna forma zmuszania, uprowadzenie, oszustwo, podstęp, nadużycie władzy lub słabej pozycji (bądź wyzyskanie przymusowego położenia);
- cel (*purpose*): usługi (służba) lub praca przymusowa, niewolnictwo, praktyki zbliżone do niewolnictwa albo poddaństwo (ibidem, s. 42).

Handel ludźmi - jak się powszechnie przyjmuje - jest obrotem przenoszącym własność człowieka jako przedmiotu (towaru) połączonym z przeznaczeniem go do

celów sprzecznych z ludzką podmiotowością, szkodliwych dla człowieka. Pomijając kwestie dotyczące używanych sformułowań, należy rozstrzygnąć, czym (z natury rzeczy) jest handel ludźmi; tym bardziej że „przenoszenie własności człowieka” ani formalnie, ani chyba praktycznie jest już (w XXI w.) niemożliwe. Wydaje się, że opierając się na zasadach pośrednictwa pracy, można skonstruować kryminologiczny model dzisiejszego handlu ludźmi (współczesnego niewolnictwa). Będzie to **prowadzenie działalności w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, polegającej na wyzyskaniu przymusowego położenia pokrzywdzonych i dostarczeniu przyszłemu pracodawcy pracowników, którzy (nawet jeśli wyrazili zgodę na przykład na wyjazd z kraju i podjęcie pracy) popadają w całkowitą zależność od pracodawcy połączoną najczęściej z pozbawieniem wolności, nie mając możliwości wyboru miejsca pobytu, czy też cofnięcia wyrażonej zgody na pracę.** Przy czym „dostarczanie” oznaczać by miało przywożenie lub w jakikolwiek sposób ułatwienie pokrzywdzonym dotarcia na miejsce przeznaczenia, ale również: klasyczne pośrednictwo (podanie pokrzywdzonym adresu, kontaktu itp.).

Na zakończenie warto przypomnieć, nawiązując do przytoczonej na wstępie typologii S. Schafera, że ofiary handlu ludźmi są słabe społecznie i za ich wiktyimizację odpowiada nie tylko przestępca, lecz także społeczeństwo oraz państwo.

#### LITERATURA

- Bieńkowska E. (1984). *Wpływ zachowania ofiary na rozstrzygnięcie sprawy o zgwałcenie*. Wrocław-Warszawa: Ossolineum.
- Bieńkowska E. (1986). *Wiktymologia. Koncepcje. Kierunki badań. Perspektywy*. Wrocław-Warszawa: Ossolineum.
- Falandysz L. (1980). *Pokrzywdzony w prawie karnym i wiktymologii*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN.
- Gostyński Z. (red.) (1998). *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, tom I. Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości.
- Hołyst B. (1997). *Wiktymologia*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN.
- Kartusch A. (2001). *Reference Guide For Anti-Trafficking Legislative Review with particular emphasis on South Eastern Europe*. Vienna: Ludwig Boltzman Institute of Human Right.
- Kegler M. (2003). „Turn on the wright lights the sex industry goes global”, w: *Combating Trafficking in Human Beings: Prevention Through Legal Solutions*, materiały po konferencji 23-24 maja 2003. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Pearson E. (2002). *Handel ludźmi a prawa człowieka*. La Strada.